Nr. 230. Kraków, środa 18 sierpnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Konferencya dra Głąbińskiego.

Kraków, 17 sierpnia.

Dziś, w przeddzień urodzin cesarskich, zbierają się w Wiedniu na zaproszenie prezesa Koła polskiego przedstawiciele wszystkich stronnictw parlamentarnych celem naradzenia się nad sposobami zapewnienia parlamentowi spokojnej pracy w jesieni. Powiadamy: wszystkich stronnictw, gdyż p. Głąbiński w ostatniej chwili uznał, że stanowisko, zajęte przez niego w liście do dra Adlera, nie da się utrzymać, więc zaprosił także Związek socyalno-demokratyczny, z którego ramienia na konferencyi zjawią się posłowie Pernerstorfer, Seitz, Nemec, Tomaszek i Pittoni.

Motywem zwołania tej konferencyi było — jak już kilkakrotnie zaznaczyliśmy — uniemożliwienie obstrukcyi, a względnie zabezpieczenie na jesień, prawdopodobnie na listopad, spokojnych obrad głównie dla planu finansowego. Ten plan może być przeprowadzony tylko pod warunkiem, jeżeli wszystkie stronnictwa na niego się zgodzą i — czego dotychczasowa praktyka nie wyklucza — rząd nie stanie mu na przeszkodzie. Gdyby tylko ten punkt widzenia rozstrzygał o udaniu lub rozbiciu się konferencyi, można by z góry uważać ją za nieudałą, ponieważ jedna z najbardziej do obstrukcyi skłonnych partya parlamentarna — radykali czescy — wogóle udziału swego odmówili. A objawu tego, mimo liczebnej słabości tej grupy, lekceważyć nie można, gdyż już na wiosnę b. r. przekonano się, że parlament nie zdołał obstrukcyi tej grupy opanować.

Drugą niepomyślną wróżbą jest zaostrzenie się sporu czesko-niemieckiego. Jeżeli cała dotychczasowa polityka wewnętrzna w Austryi obracała się około pytania: uda się czy nie uda się uruchomić sejm czeski, to teraz to pytanie doznało znacznego rozszerzenia się przez agresywne i prowokacyjne wystąpienie Niemców w Austryi Dolnej przeciw Czechom. Za dopuszczenie do obrad sejmu czeskiego żądają Niemcy — w ukrytej formie — podziału kraju na dwie strefy językowe, a tymczasem w Wiedniu i w Austryi Dolnej, gdzie Czechom jako tam osiadłym i z tytułu ich niezaprzeczalnego obywatelstwa austryackiego przysługują przecież także prawa równouprawnienia, zabraniają nawet siłą fizyczną zwyczajnych wycieczek towarzyskich. Sceny, które od kilku dni rozgrywają się w dzielnicach wiedeńskich, a w niedzielę działy się w Melk, są niepomyślną wróżbą dla akcyi jednawczej, przy której Udrzal i Wolf mają sobie robić wzajemne koncesye.

Trzecim czynnikiem, od którego zachowania się będzie zależał wynik konferencyi, jest rząd, a właściwie bar. Bienerth i dr Biliński. Zadaniem konferencyi jest ułożyć program prac dla parlamentu, a w programie tym plan finansowy — tak ze względów na finanse państwa jak i krajów — zajmuje naczelne miejsce. Otóż faktem jest, że wszystkie stronnictwa, rządowe i opozycyjne, sprzeciwiają się pomysłom dra Bilińskiego; jedne z powodu niesłusznego obciążenia ludności nowymi podatkami pośrednimi, drugie z powodu zbyt szczupłego uwzględnienia krajów, inne znowu z powodu, że nie cały kompleks podatkowy, ale niektóre jego części mają uledz reformie. Dr Biliński czuje, że plan jego nie ma zapewnionych szans, a ponieważ zaangażował się do tego stopnia, że — jak się wyraził — plan stoi albo pada — nie jest wykluczonem, że będzie wolał udaremnić porozumienie, aby padł kto inny a nie on.

Najważniejszą jednak jest kwestya: czy bar. Bienerth życzy sobie porozumienia się stronnictw? Dotychczasowe jego zachowanie się pozwala mieć pod tym względem pewne wątpliwości. Wszak w lipcu on przez zamknięcie parlamentu udaremnił możliwe porozumienie się z obstrukcyą z obawy, aby wobec silnego parlamentu jego dalszym rządom nie zrobiono końca! Bar. Bienerth, którego „sztuka rządzenia" polega na puszczaniu przebiegu spraw na wolę losu, ma osobisty interes w tem, aby ktoś, dla niego niepowołany, na ten los nie wpływał. Dr Głąbiński usiłuje to robić i stąd możliwość, że bar. Bienerth uzna to za zamach na swój „stan posiadania" i ze swej strony będzie robił obstrukcyę.

Porozumienie się stronnictw — jak kilkakrotnie zaznaczyliśmy — jest konieczności ą w interesie ludności, wyczekującej od parlamentu złagodzenia swego niepomyślnego położenia; dla osiągnięcia tego celu uczestnicy konferencyi dzisiejszej powinni i muszą wszelkie inne względy usunąć na bok przed jedynie rozstrzygającą potrzebą: interesu ludowego.

Strejk powszechny w Szwecyi.

Minął już poniedziałek, jego podług informacyi rządowo-burżuazyjnych miał się strejk zakończyć, ale w ogólnem położeniu walki nie nastąpiły żadne zmiany. Ta sama niezłomność i solidarność po stronie robotników, te same prowokacye i fałszywe wiadomości ze strony kapitalistów.

Do jakiego stopnia nastrój bojowy śród proletaryatu nie uległ dotąd żadnej depresyi, niech świadczy fakt, że pomimo 12-dniowego trwania bezrobocia i pomimo znacznych dopływów pieniężnych od organizacyi robotniczych z zagranic, tymczasem nie zachodziła konieczność wypłacania wsparć strejkującym. Gromadzone fundusze przechowywano na najkrytyczniejsze chwile walki. Tymczasem zaś robotnicy żyli z niewielkich swoich oszczędności, z bezpośredniej pomocy kooperatyw spożywczych, względnie karmili się prymitywnie, dzięki dostępnemu dla wszystkich połowowi ryb. O wspaniałym, imponującym wprost swoją kulturalnością trybie spędzania czasu mówi jeszcze okoliczność, że zorganizowane przez komitety strejkowe odczyty i wieczory deklamacyjne cieszą się ogromną frekwencyę.

Dopiero 15 sierpnia główny zarząd strejkowy rozesłał do przeszło 400 komitetów strejkowych kwestyonaryusz, zawierający pytania co do towarzyszy potrzebujących pomocy. Po otrzymaniu odpowiedzi rozpocznie się podział pieniędzy, przeznaczonych na podtrzymanie walki. Pomoc związków zagranicznych jest bardzo znaczna. Do duńskich i niemieckich robotników w ostatnich dniach przyłączyli się robotnicy francuscy, którzy z zapałem zbierają składki na rzecz strejkujących w Szwecyi.

Wbrew stale powtarzającym się wiadomościom o zakończeniu strejku zecerów, prawdą jest, że zaledwie 2 procent drukarzy pracuje. Gazety, oprócz organu strejkowego, wcale nie wychodzą, jeżeli nie liczyć małych świstków, składanych przez amatorów-łamistrejków z burżuazyi. Zecerzy wszędzie, a ostatnio w Goeteborg, Kristianstad, Joenkoeping i Linkoeping wciąż ponawiają swoje uchwały o wytrwaniu w strejku.

Wogóle cała walka ludu szwedzkiego z każdym dniem większy podziw budzi w cywilizowanym świecie. Nawet w sferach burżuazyjnych, nie zainteresowanych bezpośrednio w pokonaniu robotników, sympatye dla strejkujących są bardzo żywe. Śród liberałów szwedzkich prowadzi się silna agitacya, aby przynaglić króla do energicznej interwencyi pokojowej.

Nie przedostają się tylko żadne drgnienia uczuć humanitarnych do redakcyi stańczykowskiego „Czasu". Tam z jakąś rozkoszą przepowiadają klęskę znienawidzonym socyalistom. A jak tkliwie opisuje się pracę drukarską „bardzo eleganckich panów", funkcyonujących w Szwecyi w zecerskich fartuchach!

Wreszcie z wrodzoną tendencyą do kłamstw kapitalistycznych deklamują mniej eleganccy panowie z „Czasu" o „prowokacyjnym tonie dzienników socyalistycznych". Ale nawet ta ostatnia prowokacya, której kłam zadaje wysoce kulturalny charakter ruchu szwedzkiego, nie pomoże „Czasowi" wmówić w czytelników, że „istotne tendencye" walki szwedzkiego proletaryatu mają źródło w anarchizmie. Możemy zapewnić „Czas", że „wzorowa (?) organizacya prasy", którą amatorzy łamistrejkostwa w cylindrach „przeciwstawiają agitacyi strejkowej", w niczem wpłynąć nie może na przebieg walki 350.000 robotników. Tu w grę wchodzą bardziej złożone czynniki społeczne, których zrozumieć nie są w stanie nietylko „jowialnie wyglądający krytycy teatralni i muzyczni" z „Nya Dagligt Allehanda", ale nawet niemniej jowialni polityczy społeczni z „Czasu".

Hiszpanie w Marokku.

Wczorajsze telegramy z Madrytu ogłosiły, że Hiszpanie przeszli do walki zaczepnej. Może to być — o ile doniesienia są prawdziwe — albo próba uwolnienia Melilli z otaczającego ją pierścienia Kabylów, albo próba uderzenia na nieprzyjaciela we własnej jego siedzibie. Jeżeli druga ewentualność jest planowaną, może ona Hiszpanów bardzo drogo kosztować. Wedle doniesień pism angielskich, utrzymujących korespondentów na terenie walki, są Kabylowie zdecydowani stoczyć walkę na śmierć i życie, ale nie mają najmniejszej chęci stanąć do otwartej walki. Ich taktyką jest zwabić Hiszpanów w góry, w których mają silne twierdze naturalne i sztuczne i tam wytępić ich do nogi.

Gdy Hiszpanie rozpoczną swój marsz, mają Kabylowie cofnąć się z równiny, otaczającej Melillę, mają prawie bez wystrzału opróżnić miasto Seluan, a potem dopiero zacząć walkę na swój sposób, głównie przez utrudnienie posuwającej się armii hiszpańskiej dowozu żywności i amunicyi, gdyż w górach niema żadnych zapasów.

Faktem jest, że Kabylowie nagromadzili w swych kryjówkach kolosalne zapasy broni i amunicyi; część dostarczyli im sami Hiszpanie, na których Kabylowie dotąd zdobyli przeszło 1000 karabinów, część mają na drodze przemytnictwa uprawianego na wielką skalę przez angielskie i niemieckie firmy. Główną siłę Kabylów stanowi 10.000 jeźdźców, a okolicę, w któ-

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

2)

Pierwszy z tych wypadków zaszedł w okresie mego wczesnego dzieciństwa; z tego okresu zachowałem w pamięci to jedyne wspomnienie — wszystkie inne rozwiały się w pomroce czasu tak dalece, że nie pamiętam nic ani z czasów, poprzedzających ten wypadek, ani z najbliższego okresu, który po nim nastąpił.

Był parny letni wieczór. Siedzieliśmy wszyscy w domu, gdy naraz z ulicy rozległo się warczenie bębnów i tentent kopyt końskich. Ojciec mój i matka wyszli na próg domu, przyzem matka, pragnąc, bym lepiej mógł się przypatrzeć, wzięła mię na rękę. Oddział, którego tentent wywabił nas z domu, składał się z kilku chorągwi królewskich, jadących z Chichester do Portsmouth. Dźwięki kapeli wojskowej, rozwinięte bandery, ozdobne postaci żołnierzy były dla moich młodocianych oczu widokiem nad wyraz pociągającym. Z jakimże podziwem patrzałem na lśniące połyskiem sierści ogniste rumaki, na stalowe hełmy, na kapelusze, zdobne w pióra, na szarfy i ładownice! Nigdy, myślałem sobie, nie zebrało się razem tak zacne towarzystwo i z admiracyi aż klasnąłem w ręce, wydając wesoły okrzyk. Ojciec mój posępnie się uśmiechnął i wziął mnie z rąk matki.

— Nie, moje dziecko — rzekł — jesteś synem żołnierza, powinieneś tedy być wybredniejszy i nie rwać się do dowodzenia tem taiatajstwem. Obacz-no, bo cłociażeś dziecko, ale powinieneś dostrzedz, że broń mają źle utrzymaną, strzemiona zardzewiałe, a w szeregach ich niema ni ładu, ni składu. Nie wysunęli też naprzód przedniej straży, jak nakazuje czynić regulamin wojskowy nawet w czasie pokoju, a straż tylna wlecze się stąd aż do Bedhamptonu.

— Tak, tak — dodał do siebie, i wycignąwszy swą długą rękę w kierunku żołnierzy, zawołał do nich: — Mości żołnierze, wyglądacie, jak łan zbożowy, czekający tylko żniwiarzy, by pójść pod sierp.

Ten i ów w szeregach szarpnął konia, słysząc tę obelgę. Żołnierze poczęli wołać jedni na drugich:

— Jack, przetrąć no łapę temu szoldrze!

— Daj-no temu pludrakowi nauczkę!

Kilku zatoczyło końmi, wysuwając się z szeregów, lecz było coś w wyrazie twarzy mego ojca, że oniemieleni cofnęli się nazad w szeregi. Oddział przejechał i zniknął w tumanach kurzu. Wtedy matka położyła swe chude ręce na ramionach ojca i jak mogła udobruchała rozbudzone w nim licho.

Drugi wypadek zaszedł, gdy miałem siedm lub ośm lat, i wonczas gniew mego ojca wybuchł z daleko groźniejszym skutkiem. Pewnego wiosennego dnia ojciec mój pracował przy swych skórach na dziedzińcu, a ja bawiłem się obok, gdy przez otwarte wrota weszło dwoch statecznych mężów w surdutach ze złotymi wyłogami i trójkątnych kapeluszach, przyozdobionych w kokardy. Byli to, jak domyśliłem się później, oficerowie marynarki. Przechodząc przez Havant i dostrzegłszy mego ojca przy pracy na dziedzińcu, wstąpili, by zapytać o drogę. Młodszy z oficerów począł mówić coś do mego ojca dziwnym, niezrozumiałym mi językiem, turkocąc nim, jak kołatką. Nie był to jednak obcy język, jeno potok kwiecistych przekleństw, tak popolitych w ustach marynarzy. Ojciec mój surowym, oschłym głosem poprosił go, by z większym szacunkiem się wyrażał o rzeczach świętych*). Na to obaj oficerowie poczęli łżyć mego ojca, nazywając go przebitaryańskim Wojtkiem, pludrakiem, wisielcem, i nie wiem, jak dalekoby zaszła ta litania, gdyby ojciec nie chwycił drążka, którym wygładzał skórę, i nie wymierzył jednemu z nich tak przykładnego ciosu, że tylko twardy kapelusz ocalił mu życie. Zwalił się jednak jak kłoc na kamienny bruk dziedzińca; drugi, widząc to, porwał za rapir i dał straszne pchnięcie przed siebie; lecz ojciec mój, będąc równie zwinny jak silny, uskoczył w bok, tak że rapir przeszył tylko powietrze, i uderzeniem kija przetrącił oficerowi wyciągniętą rękę, jak zeschły patyk.

Sprawa ta narobiła niemało wrzawy, umysły bowiem były wówczas poruszone. Był to czas, kiedy ów słynny arcy-łgarz Oates rozpuścił niepokojące pogłoski o rzekomym spisku „papistów" i w całym kraju oczekiwano zaburzeń**). Za kilka dni w całej okolicy owiano o pewnym malkontencie z Havant, który dopuścił się gwałtu na dwóch oficerach jego królewskiej mości. Dochodzenie jednak ujawniło, że w całem tem zajściu nie było żadnego buntowniczego podkładu, a gdy oficerowie zeznali sami, że pierwsza zaczepka pochodziła od nich, sądy ograniczyły się do nałożenia na ojca grzywien i zobowiązania go ponadto, aby w ciągu sześciu miesięcy zachowywał się spokojnie.

Takie ostre starcia nie były w mych czasach rzadkością, zapał religijny bowiem wypełniał dusze zaciekłą gorliwością, przystojną raczej owym półdzikim Saracenom, co mieczem chcieli nawrócić świat, niż wyznawcom Chrystusa. Ta fanatyczna gorliwość wiary cechowała wszystkich prawie weteranów z armii parlamentarnej. Miała ona jednak i swe dobre strony, gdyż najdziksi zeloci w prywatnem życiu odznaczali się wzorową uczciwością obyczajów i sami ściśle przestrzegali tych reguł, które radzi byli mieczem narzucić innym. Byli wprawdzie i tacy, dla których bogobojność była kotarką, osłaniającą ich ambicye, lub którzy potajemnie praktykowali to, co potępiali publicznie, gdyż żadna sprawa, jakkolwiekbądź wzniosła, nie jest wolną od takich wyrzutków.

*) Purytanie uważali przekleństwa za jeden z najcięższych grzechów i sami byli w rozmowie nadzwyczaj powściągliwi.

**) Fałszywe pogłoski, rozpuszczone przez niejakiego Tytusa Oatesa, o rzekomem sprzysiężeniu Jezuitów przeciw państwu, wywołały w owym czasie straszliwe prześladowanie katolików.

(Dalszy ciąg nastąpi).

rej Hiszpanie zamierzają operować, zamieszkują liczne i dzielne szczepy, z których ani jeden nie stanie po stronie najeźdźców, mimo że szeikowie przez dziesiątki lat stali na żołdzie hiszpańskim. Dla zapewnienia sobie połączeń z Melillą będą Hiszpanie zmuszeni zostawiać silne oddziały na tyłach i ufortyfikować liczne punkta, a na jedno i drugie brak im ludzi i pieniędzy.

Dotąd — wbrew urzędowym twierdzeniom — straty Kabylów nie były wielkie; natomiast Hiszpanie ponieśli znaczne straty. Żołnierz hiszpański jest wprawdzie dzielnym, ale nie ma dostatecznego wykształcenia wojskowego i nie umie dobrze strzelać, podczas gdy Kabylowie są znakomitymi strzelcami. Dalej faktem jest, że zaprowiantowanie Hiszpanów jest bardzo uciążliwe i kosztowne, podczas gdy Kabylowie pod tym względem urządzają się nader praktycznie, mianowicie każda rodzina dowozi swemu wojownikowi daktyle, banany i wodę, a rannymi opiekują się kobiety. Ogółem rozporządza generał Marina siłą 38.000 ludzi, podczas gdy Kabylowie mogą na milion ludności wystawić przynajmniej $^{1}/_{4}$ miliona wojowników.

Kolorowe łatanie armii francuskiej.

Brak przyrostu ludności we Francyi powoduje, iż przy dzisiejszych wyścigach na punkcie zbrojenia się nie może ona dotrzymać kroku innym mocarstwom, rozporządzającym wskutek wydatnego wzrostu ludności stale wzrastającą ilością rekrutów.

Na tej podstawie powstał projekt niejakiego pułkownika Mongin, który nową spiżarnię mięsa armatniego, usiłuje znaleźć w koloniach najbliższych — w Afryce. A miałaby tam Francya czarne mięso — murzyńskie w koloniach głębiej położonych i brunatne — arabskie w morzem Śródziemnem tylko oddzielonej Algiery!. Oczywiście, uzbrojenie w większej liczbie krajowców spotkałoby się z obawami buntu. Zwłaszcza w Algeryi nie życzą sobie tego koloniści francuscy. Zresztą, chodzi o to, ażeby nie kolonie, lecz terytoryum rdzennej Francyi rozporządzało większą ilością bagnetów. Mongin tedy proponuje, ażeby do Algeryi wysyłać regularnie 40.000 murzynów, a takąż samą liczbę Arabów załogować w miastach francuskich. Oba gatunki mięsa armatniego, przesunięte nieco ku północy nie znalazłyby się w warunkach klimatycznych, zbyt jaskrawo odmiennych: uzbrojeni Arabowie poza swoim krajem — nie byliby niebezpieczni dla panowania Francuzów w Algeryi; toż samo i przeniesieni tam z zachodniej Afryki, obcy ludności algierskiej, murzyni, których część w razie wojny możnaby jeszcze dodatkowo w przeciągu kilkunastu dni przerzucić do Marsylii lub Bordeaux.

Plan ten „dowcipnego“ pułkownika zapewne znajdzie uznanie w militarnych sferach Francyi i ma szanse wejścia w życie, zwłaszcza, że w razie pomyślnych wyników, możnaby w „gwałtownej potrzebie“ zwiększyć rekrutacyę w Afryce.

Przegląd polityczny.

Proletaryat przeciw waśniom nacyonalistycznym. Jak wiadomo, z powodu niewinnej uroczystości, urządzonej przez jakieś stowarzyszenie czeskie w Schwechat, fabrycznej miejscowości pod Wiedniem, szowiniści niemieccy podnieśli straszny wrzask, wywołali szereg awantur antyczeskich i omal nie podnieśli tego drobnego wydarzenia do znaczenia najazdu Słowian na ojczyznę wszechniemiecką.

Dla zaprotestowania przeciw wybujałemu nacyonalizmowi i zadokumentowania, że świadomi robotnicy obu narodów nic wspólnego z hecami rzekomo patryotycznemi nie mają, socyalni demokraci schwechaccy zwołali zgromadzenie ludowe. Na niezwykle tłumnem tem zgromadzeniu niemieckich i czeskich robotników tow. poseł Skaret wygłosił referat: „Dlaczego jesteśmy międzynarodowi?“ — poczem jednomyślnie przyjęta została następująca rezolucya:

„Zgromadzenie ludowe socyalnych demokratów, odbyte dnia 15 sierpnia 1909 roku w Schwechacie, z całą stanowczością potępia narodowe podjudzanie ludności pracującej.

Zgromadzenie świadome jest, że to podjudzanie tamuje wszelki polityczny postęp i wszelki rozwój kulturalny ludów w Austryi. Wszczynanie waśni narodowych uważa za środek, przy pomocy którego klasy burżuazyjne zapewniają sobie panowanie nad robotnikami i który pozwala im zaniedbywać i zdradzać istotne interesy ludowe.

Zgromadzenie oświadcza, że proletaryat wszystkich narodowości jedynie w najściślejszej solidarności między sobą a nie przeciw sobie, w politycznej i zawodowej łączności winien prowadzić swą walkę przeciw burżuazyjnemu szowinizmowi, przeciw politycznemu i gospodarczemu uciskowi.

Przeto dla robotników, dążących do politycznej i ekonomicznej wolności, jest miejsce tylko w międzynarodowej socyalnej demokracyi“.

Po zgromadzeniu odbył się potężny demonstracyjny pochód z czerwonymi sztandarami. Wywołał on olbrzymie wrażenie w miasteczku, które tak niedawno było widownią awantury niemiecko-czeskiej.

Chiny i Japonia. Spór o budowę linii kolejowej Antung-Mukden, mimo ustąpienia Chin, wywołuje ciągle obawy, że przyjdzie do starcia między Japonią a Chinami. W sprawie tej budowa kolei jest tylko osłonką dla kwestyi, kto będzie panował w Mandżuryi: Chiny czy Japonia? Japonia będzie kolej budowała, a Chiny będą żyły w ciągłej obawie, że ich prowincya stanie się terenem nieuniknionego starcia między Japonią a Rosyą.

Japonia stoi na stanowisku, że na podstawie pokoju, zawartego po wojnie z Rosyą w Portsmouth, weszła w posiadanie wszystkich praw, które przedtem przysługiwały Rosyi. Prawa te — rzeczywiste czy urojone — może tem łatwiej wykonywać, ile że Chiny nie są zupełnie w stanie temu przeszkodzić. Przygotowując się do ponownej i ostatecznej rozprawy z Rosyą, musi Japonia mieć w swych rękach linie kolejowe w stanie dającym możność użycia ich do celów wojskowych; w tej myśli zawarła z Chinami tajny układ, przenoszący prawa rosyjskie w południowej Mandżuryi na Japonię. Ponieważ Chiny usiłowały umowę tę zignorować, Japonia wystąpiła energicznie i osiągnęła cofnięcie się Chin.

Pisma angielskie wyrażają zdanie, że opór Chin podsycano w Petersburgu, gdzie naturalnie niechętnie spoglądają na usadowienie się Japonii w Mandżuryi. Rosya wie, że nietylko ta ładna prowincya razem z Koreą są dla niej stracone, ale ma też wszelkie powody do obawy o kraj nadamurski i o Władywostok.

Przegląd społeczny.

Strejk w Trzebini w hucie cynkowej zakończył się wczoraj zwycięstwem robotników. Dyrekcya zgodziła się na najważniejszy warunek, t. j. na przyjęcie 7 wydalonych robotników napowrót do pracy, wobec czego na odbytem wczoraj wieczór zgromadzeniu uchwalono pracę znowu podjąć.

W Sierszy wybuchł wczoraj strejk w kopalni węgla. Powodem jest zniżenie płac wozaków.

KRONIKA.

Kraków, 17 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Tow. Gustaw Titz zmarł, jak skonstatowała sekcya zwłok wczoraj w Wiedniu dokonana, na udar serca. Pogrzeb odbył się dziś przy udziale licznych kolegów zawodowych na cmentarz centralny.

Sprawa Borowskiej. Jak się dowiadujemy, zostało śledztwo przeciw Borowskiej ukończone a akta odstąpione prokuratoryi dla wygotowania aktu oskarżenia, co ma nastąpić do końca b. m. Jeżeli Borowska nie wniesie sprzeciwu, możliwem jest, że rozprawa odbędzie się jeszcze we wrześniu.

Kalectwo przy pracy. 15-letni uczeń malarski Hanek, zajęty na I piętrze domu przy ulicy Szlak l. 2, wczoraj w południe wypadł oknem na podwórze, przyczem — jak się zdaje — odniósł wstrząśnienie mózgu i stracił przytomność. Pogotowie ratunkowe nie zdołało go ocucić i w beznadziejnym stanie odwiozło go do szpitala.

Aresztowanie „redaktora“. W niedzielę został aresztowany 21-letni Karol Weiss, podający się za słuchacza politechniki, który pod pozorem wydania jednodniówki pod tytułem „Dar grunwaldzki“, wyłudzał od kupców pieniądze na ogłoszenia.

Wypadek na kolei. Dziś o godz. $7^{1}/_{2}$ rano przywieziono z Podgórza 30 letniego szybera Kuźnika, któremu wagony zmiażdżyły prawą rękę. Z dworca pogotowie przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala Łazarza.

Manewry załogi krakowskiej rozpoczną się w niedzielę 22 b. m. Wojsko wyruszy w okolice Ołomuńca, gdzie korpus krakowski będzie stanowił część armii północnej pod dowództwem arcyksięcia Eugeniusza. Przeciwnikiem będzie korpus wiedeński pod komendą generała Versbacha.

Kradzieże Ćwika. Aresztowanemu wczoraj za szereg kradzieży Romanowi Ćwikowi dowiedziono jeszcze włamanie, mianowicie u kupca J. Spera przy ul. Koletek, gdzie zabrano biżuteryę wartości kilku tysięcy koron.

Oszust krakowski w Warszawie. „Kuryer warszawski“ donosi: „W drugim dniu pobytu gości czeskich zaczął zgłaszać się do nich do hotelów pewien osobnik i przedstawiając się za delegata Macierzy szkolnej lub jeszcze jakiejś innej instytucyi oświatowej, prosił o składki. Przedstawił on listę z pieczęcią, na której pierwszy prezydent dr Grosz wpisał ofiarę 10 rubli. Za tą ofiarą poszły inne i niebawem suma ich wynosiła 380 rubli. Niektórym gościom oszust wręczał książkę p. t. „Stara Warszawa“ W. Gomulickiego, wydaną przez „Bibliotekę dzieł wyborowych“. Do posiadania jej doszedł on w ten sposób, że zgłosił się do wydawczyni p. Neronowiczowej i okazawszy sfałszowaną legitymacyę członka straży obywatelskiej, prosił o 200 egzemplarzy rzeczonego wydawnictwa, które rozda gościom. Pani Neronowiczowa, nie podejrzewając podstępu, wręczyła oszustowi owe 200 egzemplarzy.

Głuche wieści o grasowaniu oszusta doszły do członków komitetu onegdaj. Sprawdzono je niebawem i zdemaskowano go. Ujęty w chwili, gdy z hotelu „Bristol“, gdzie pozbierał ofiary, szedł do „Europejskiego“ na dalsze operacye, nie usiłował zaprzeczać i na żądanie zwrócił wyłudzone pieniądze z listą składek.

Oszusta oddano w ręce policyi, która zabrała go do cyrkułu. Znaleziono przy nim paszport zagraniczny na nazwisko Węgrzyna. Dokonana w domu rewizya wykryła jeszcze sumę przeszło 100 rubli. Łotrzyk wyłudził ogółem 383 ruble, które oczywiście będą zwrócone ofiarodawcom“.

Nazwisko Węgrzyn jest publiczności dobrze znane; nie omylimy się twierdząc, że oszustem tym może być Józef Węgrzyn, były kandydat „chrześcijański“, a potem niedobrowolny mieszkaniec Wiśnicza.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Sobota 21 b. m.: „Noc listopadowa“.
Niedziela: „Car Samozwaniec“.
Poniedziałek: „Król“.
Wtorek: „Bolesław Śmiały“.
Czwartek: „Tamten“.
Piątek: „Kordyan“.
Sobota: „Dziady“.
Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „Radziwiłł, panie Kochanku“.
Środa: „Lalka“.

— **Ze szkoły dramatycznej.** Naukę dykcyi i deklamacyi, oraz naukę ruchów objęła i prowadzić będzie artystka sceny krakowskiej p. Irena Solska. Otwarcie szkoły nastąpi 15 września b. r. Zgłoszenia adresować należy: Kazimierz Gabryelski, Instytut muzyczny, Kraków, Gołębia 14.

Z kraju.

Ze Swoszowic piszą nam: Jak wygląda bezpieczeństwo publiczne w obrębie starostwa podgórskiego, niechaj zaświadczy następujący fakt: W niedzielę 15 b. m. staraniem kółka towarzyskiego w Swoszowicach urządzoną została zabawa, na którą tylko zaproszeni wstęp mieli. Do lokalu zabawy przybyło kilku awanturników, którzy przemocą chcieli wtargnąć na salę. Oczywiście stawiono im opór. Napastnicy, uzbrojeni w sztylety, nie cofali się jednak. Rozbrojenie ich było wykluczone, gdyż wymachiwali sztyletami. Przyszło do bójki, w której jednego pobito, a reszta zdołała zbiedz. Po upływie kilku chwil wrócili całą szajką, wobec czego posłano po żandarmeryę, której posterunek obok się znajduje, lecz wachmistrz odpowiedział, że nie jest jego obowiązkiem zjawić się. Tymczasem rozwścieklenі napastnicy biegali z nożami za kobietami i tylko przytomności umysłu kilku młodzieńców zawdzięczać należy, że żadnych wypadków nie było.

Fakt ten jako charakterystyczny dla rządów galicyjskich podajemy do publicznej wiadomości w nadziei, iż w ten sposób władze, które mają wpływ na żandarmów, raczą im dać instrukcye, jak w takich wypadkach postąpić należy, i czy jest obowiązkiem wachmistrza, gdy jest wezwanym, zjawić się, czy nie.

Wkońcu zaznacza się, że fakta takie mają miejsce przy każdej zabawie.

Porządki pocztowe. Z Oświęcimia piszą nam: Dwa listy nadane wedle stampilii pocztowej w Krakowie względnie Zwierzyńcu 5 i 6 b. m., doręczono adresatowi w Oświęcimu dopiero 14 b. m., a zatem po upływie 9 względnie 8 dni. Nie dzieje się to pierwszy raz, gdyż w lutym ten sam adresat otrzymał ważną korespondentkę dopiero po 6 dniach.

Dalej skarżą się nam, że „Naprzód“ doręczają w Oświęcimiu po 3 egzemplarze naraz, mimo że wysyłka odbywa się regularnie codziennie.

Zwracamy się do dyrekcyi poczt z prośbą o zbadanie tych stosunków i zaradzenie im; publiczność nie na to opłaca drogie porto, aby z powodu nieregularnego doręczania listów ponosiła straty.

W Libiążu pod Chrzanowem włamali się przed kilku dniami niewyśledzeni sprawcy do sklepu spółki spożywczej i po rozbiciu kasy skradli 550 K gotówką i trochę towarów.

Do Wadowic odstawiono w sobotę podurzędnika W. Zembatego, który przed kilku tygodniami po zdefraudowaniu 900 K uciekł. Aresztowano go w Prusiech.

Malwersacye przy regulacyi Prutu. W sprawie aresztowania jednego z przedsiębiorców regulacyi Prutu w Czerniowcach, Spinnera, donosi „Gazeta Czerniowiecka“, że aresztowanie nastąpiło dlatego, ponieważ dotychczasowe śledztwo dało już zupełne dowody jego malwersacyi, a pozostawienie go na wolnej stopie umożliwiłoby mu zatarcie śladów zbrodni i porozumienie się ze świadkami i innymi współwinnymi. Komisya sądowa, złożona z sędziego śledczego Premingera, inżyniera Goldfruchta z ramienia skarbu państwowego, inżynierów Strickera i Steina z ramienia kierownictwa budowli, dokonała oględzin wszystkich objektów budowli, od Niepokołowiec do Ostricy. Komisya ograniczyła się jednak tylko do stwierdzenia stanu rzeczy, zadaniem zaś dalszego śledztwa będzie wyjaśnić wszystkie malwersacye. Ale oględziny te rzuciły już dużo jasnego światła na wykonane dotąd roboty regulacyjne. Stwierdzono, że zamiast faszyn drzewnych używano trzciny szuwarowej. Szkody idą podobno w setki tysięcy. Malwersacyj z lat dawniejszych nie będzie już można skontrolować. Delegowany przez ministerstwo robót publicznych radca Kleinhaus przyjechaj już wczoraj do Czerniowiec i obejmie w poniedziałek kierownictwo robót przy regulacyi Prutu.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad bandycki. We wsi Faszczyce, 5 wiorst za Błoniem, 7 bandytów napadło w nocy na dom Dymka. Związawszy wszystkich i strzelając w górę, domagali się wskazania, gdzie leżą pieniądze. Dymek spał w ogrodzie, ale na odgłos strzału przybiegł do mieszkania, gdzie bandyci zarzucili mu łańcuch żelazny na szyję, grożąc uduszeniem. Dymkowa wskazała miejsce pod podłogą, gdzie leżało 1550 rubli. Bandyci na miejscu podzielili się pieniędzmi i pobiwszy jeszcze Dymka, zbiegli. Rannego Dymka przywieziono nazajutrz do Błonia, skąd po obandażowaniu wysłano go do szpitala do Warszawy.

Strejk murarski w Warszawie. Z Warszawy donoszą pod datą 16 b. m. Dziś rano przerwano większość robót budowlanych w naszem mieście. Zatarg powstał na gruncie długotrwałego sporu o 8 godzinny dzień roboczy. Robotnicy murarscy obstają przy nim, przedsiębiorcy zaś zażądali 9 godzin pracy. Dziś upłynął termin wprowadzenia tej zmiany, a wobec niedojścia do zgody, roboty zawieszono.

Wychodźctwo... obszarników. Przed kilku dniami wyjechali, sprzedawszy swoje majątki (Szczutkowo i Lutoborz) znani w okolicy Włocławka obszarnicy pp. Konstanty i Jan Memerty, udając się do Rhodesyi, kraju Zulów, pozostającego dzisiaj pod protektoratem Anglii w Afryce południowej. Pp. Memerty posiadają tam znajomych i zamierzają osiedlić się i założyć fermy hodowlane bydła, owiec, strusi i drobiu.

Jak pisze „Gazeta kujawska“, organizuje się podobno grono osób, które mają iść ich śladem, jeżeli się okaże, że warunki tamtejsze są odpowiednie i jeżeli jest w tem rzeczywisty interes. W takim razie będzie zorganizowaną spółka z większym kapitałem i w dalekiej podzwrotnikowej Rhodesyi powstanie kolonia polska złożona z większych posiadaczy.

Ciekawem jest, że gdy chłop polski szuka za morzem kęsa chleba organy „ziemiańskie“ w interesie obszarników straszyły chłopów dzikimi ludźmi i zwierzętami, chorobami, upałami i t. d. i łzy roniły nad zdemoralizowaniem chłopa, który opuszcza swój zagon, swój kościółek wiejski — i jedzie w dal pchnięty żądzą „niezdrowego“ zarobku.

Dla pp. obszarników zaś, którzy za morzem pragną zyski jakieś, w ich wyobraźni bajeczne, ze swych kapitałów ciągnąć, nie mają żadnego morału.

Ze świata.

Echo rabunku bankowego w Rjece. Funkcyonaryusze policyi budapeszteńskiej wysłani do Zurychu zawiadomili dyrekcyę policyi, że przy aresztowanym uczestniku napadu w Rjece, Orłowie znaleziono rosyjski paszport zagraniczny na nazwisko Piotra Fridwenki. Stwierdzono dalej, że Fridwenko jest właściwem nazwiskiem aresztowanego. Aresztowany przyznał się i twierdzi, że nie wie, w jakim kierunku pojechał Spektor, gdy rozłączył się z nim już w Rjece. Dalej zeznał aresztowany, że otrzymał od Spektora 1500 K, zaś resztę pieniędzy zabrał Spektor.

Eksplozya w magazynie prochu. W Bukareszcie podczas ustawiania gromochronu na składzie prochu artyleryi nastąpił z powodu nieostrożności robotników wybuch. Trzy osoby są ciężko ranne, jedna lekko.

Pomysłowy oszust. Władze śledcze w Warszawie otrzymały z Rygi żądanie zbadania kilku adwokatów warszawskich w sprawie niejakiego Iwana Maszyna. Maszyn przed paru miesiącami zjawił się do jednego z adwokatów z prośbą o przeprowadzenie sprawy jego z koleją o 24.000 rubli za kalectwo i złożył wszystkie dowody. Po kilku dniach Maszyn zgłosił się do adwokata, prosząc o pożyczkę 100 rubli na leczenie; ponieważ pretensya Maszyna była bezsporna, a proces stanowił tylko formalność, adwokat udzielił żądanej pożyczki Maszynowi, który już więcej się nie pokazał. Obecnie okazuje się, że pomysłowy oszust od dłuższego już czasu eksploatował w ten sposób adwokatów

Warszawie, Moskwie, Petersburgu, Rydze, fałszując w tym celu dokumenty urzędowe. Warszawa przyniosła mu około 1000 rubli.

Konferencya dla zwalczania trądu. W Bergen (Norwegia) król Hakon otworzył onegdaj II. międzynarodową konferencyę w sprawie trądu. Przybyli delegaci ze wszystkich krajów. Wśród wybranego prezydyum znajduje się także radca dworu Kobler, szef departamentu sanitarnego przy rządzie bośniacko-hercegowińskim. Po dokonaniu wyborów biura referował dr Kobler o występowaniu i zwalczaniu trądu w Bośni i Hercegowinie.

Handlarkę dziewcząt uwięziła policya kryminalna mysłowicka. Zbrodniarka, pochodząca z Rosyi, wywoziła mnóstwo dziewcząt do Barcelony i do Buenos Aires. Przed 4 tygodniami wywiozła córkę pewnego kupca warszawskiego, przy aresztowaniu zaś odebrano jej córkę jakiegoś duchownego prawosławnego.

Miliarderzy jako okazy wystawowe. Newport, najwytworniejsze letnisko miliarderów amerykańskich, narażone jest na utratę swoich bogatych bywalców. Od kilku już lat przybywają corocznie, choć nie na długo, tłumy turystów z całej Ameryki, ażeby z bliska módz widzieć nietylko pałace, ale i życie prywatne krezusów. Gromadki przejezdnych wynajmują tam specyalnych przewodników, którzy po kilku naraz wykrzykują na całe gardło, obwieszczając zdumionym gapiom, że ten oto pałac należy do hr. Parchesi, która swoje miliony ofiarowała za tytuł hrabiowski; w tej willi mieszka pani Perlhmeresowa, która wydała największy bankiet w Nowym Jorku, ma 10.000 dolarów tygodniowo, trzymo 65 lokajów i t. d. Ponieważ władze w Newport nie krępują w niczem ciceronów tamtejszych, więc plutokracya amerykańska zaczyna powoli omijać tę piękną siedzibę letnią.

Powrót pasażerów z balonu „Tschudi“. Głośni z powodu depesz o ich zastrzeleniu przez rosyjską straż pograniczną pasażerowie niemieckiego balonu „Tschudi“, dr W. Brinckman i fabrykant Oskar Metzger zostali już uwolnieni przez władze rosyjskie i powrócili do Berlina. O swojej przygodzie opowiadają oni w sposób następujący: Wyjechali balonem, należącym do berlińskiego związku aeronautycznego we środę o godz. 2 po południu. Mieli zamiar wybrać się do Galicyi, trzymając się niedaleko rosyjskiego pasa granicznego. Gdy minęli już Bytom, począł wiatr ich porywać w kierunku właśnie granicy rosyjskiej. Obawiając się lądowania tam ze względu na posiadane aparaty fotograficzne i wogóle rosyjski rygor graniczny, chcieli opuścić się na ziemię jeszcze na terytoryum, należącem do Niemiec.

Nie mogli tego jednak uskutecznić momentalnie, ponieważ przejeżdżali nad osadą fabryczną i lękali się o zderzenie z wysokimi kominami fabrycznymi. Dopiero po chwili otworzyli wentyl i balon począł opadać. Działo to się to jeszcze na jakieś 200 metrów przed przekroczeniem granicy. Mimo to rosyjska straż pograniczna, dostrzegłszy balon, poczęła gęsto go ostrzeliwać. Tymczasem nowy poryw wiatru — zanim żeglarze dotarli lądu — porwał balon — już formalnie na stronę rosyjską; tam też nastąpiło wylądowanie we czwartek o 4 zrana. Niemców otoczyła owa straż, której strzały żadnej nie przyczyniły im szkody, i do godziny 9, do przybycia kapitana, przetrzymała ich na miejscu wylądowania. Kapitan zabrał ich na pierwsze śniadanie i na obiad do siebie, poczem pod eskortą kozaków odwiózł ich do Sosnowca. Tu poddano ich długiemu przesłuchaniu w biurze policmajstra, poczem internowano ich w mieście, nie przeszkadzając im wychodzić, tylko zatrzymano im w policyi bagaż, aparaty fotograficzne i poczynione zdjęcia.

Tak jeszcze w niepewności przebyli piątek i dopiero w sobotę w południe uwolniono ich ostatecznie, do czego przyczyniła się interwencya niemieckiego urzędu spraw zagranicznych.

Egzekucye w Barcelonie.

O krwawych sądach w Barcelonie podaje londyńskie pismo „Daily Chronicle“ szczegóły wstrząsające, które zebrał korespondent jego M. H. Donohoe na miejscu. Są to rzeczy podane przez naocznego świadka i człowieka poważnego, a więc zasługują na wiarę.

Koło Barcelony wznosi się na wzgórzu cytadela Montjuich, w której obecnie rozgrywa się ostatni akt dramatu rewolucyjnego Barcelony. W podziemiach cytadeli znajduje się około 1000 więźniów rewolucyjnych: mężczyźni, kobiety, chłopcy. Nie wielu z nich wyjdzie stąd żywych. Hiszpańska „sprawiedliwość“ pracuje teraz straszliwie szybko. Już o świcie rozlegają się strzały z murów więzienia; czasem usłyszeć można przeszywający krzyk, albo długie wycie — a potem strzały. Padają pod niemi skazani na śmierć rewolucyoniści.

Trybunał sądowy składa się z 5 oficerów. Więźniów przyprowadza wojsko krętemi schodami z podziemnych cel do sali sądowej. Gdy innemi drzwiami opuszczają salę, życie ich już nie należy do nich. Przesłuchanie oskarżonych odbywa się krótko i szybko, jak gdyby chodziło o drobne wykroczenie policyjne dorożkarza. W postępowaniu dowodowem prawdopodobieństwo staje się pewnością. Ten ma ręce skrwawione, ów cuchnie naftą, tam ten ma palce poczernione prochem. To wystarcza. Pójdą na śmierć jako zabójcy lub podpalacze. Na obronę niema czasu. A potem oficerowie pochylają do siebie głowy i przewodniczący głosi zimno:

— Winien. Skazany na śmierć.

Rekursu od wyroku niema. Trybunał sądzi, pisze wyrok, podpisuje i wykonuje go. Dla oszczędzenia czasu wyroki wykonywane są na skazańcach w grupach po 5 osób. Mają tylko jeden przywilej: mogą pozwolić na przewiązanie sobie oczów, albo też nie. Nie wielu zgadza się na czarną przepaskę, wszyscy chcą patrzeć śmierci w oczy.

Widziałem dzisiaj, jak prowadzono do Montjuich nową gromadę jeńców. Jeden z mężczyzn miał ranną rękę, owiniętą szmatami, w drugiej trzymał papierosa, z którego puszczał kłęby dymu. Jakiś młody chłopak stanął na chwilę, przysłonił dłonią oczy od słońca i spoglądał na Barcelonę. Poczem wszyscy zniknęli w kamiennej paszczy cytadeli.

Rząd hiszpański bierze na rewolucyonistach krwawy odwet i jeżeli rzeczywiście pewien generał powiedział, że po ukończeniu rozpraw sądowych nie będzie w Barcelonie ani jednego czerwonego, to nie były te słowa czczą groźbą. Tylko zapomniał ów generał, żè po straconych ojcach, matkach, braciach pozostają dzieci, rodzeństwo, rosnące w krwawych wspomnieniach. Kiedy dorosną, nie staną się z pewnością ani „białymi“, ani „czarnymi“.

Pomiędzy więźniami znajduje się około 100 kobiet i mniej więcej tyluż chłopców. Pójdą wszyscy na śmierć. Sąd nie zna żadnych okoliczności łagodzących.

TELEGRAMY

z dnia 17 sierpnia.

Demonstracye w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Zapowiedziane na wczoraj zgromadzenie socyalno-demokratyczne zostało przez policyę zakazane. Socyalni demokraci mimo tego zebrali się i chcieli odbyć zgromadzenie. Gdy im policya przeszkodziła, zaatakowali lokal chrześcijańsko-socyalnej organizacyi. Przyszło do starcia z policyą, która dobyła szabel i rozpędziła manifestantów, przyczem kilka osób aresztowano.

Kwestya dardanelska.

Petersburg. Petersburska agencya telegr. stwierdza ponownie wobec pojawiających się w prasie pogłosek, że w Coves zostały nawiązane między Izwolskim a Greyem rokowania w kwestyi Dardaneli, że kwestyi tej nie wytaczano na porządek dzienny i że obecnie odbywają się w tej sprawie rokowania.

Nowy gabinet w Danii.

Kopenhaga. Nowy gabinet ma skład następujący: Prezydyum i ministerstwo beteki hr. Holstein-Ledreborg, dotychczasowy prezydent ministrów Nergard obejmuje ministerstwo skarbu, ministerstwo obrony krajowej Christensen, ministerstwo komunikacyi Thomas Larsen; pozostają na dotychczasowych stanowiskach: minister spraw zagranicznych hr. Alefeld, minister sprawiedliwości Hebsro, minister oświaty Serensen, minister spraw wewnętrznych Bernsen, minister rolnictwa Anders Mielsen i minister handlu Hansen.

Kwestya macedońska.

Konstantynopol. Ambasador włoski, jako najstarszy z członków ciała dyplomatycznego, wręczył wczoraj Porcie notę zbiorową, w której wielkie mocarstwa wyrażają gotowość odwołania macedońskiej komisyi skarbowej, jeżeli Porta zobowiąże się 3% z podwyżki ceł i nadal używać na rzecz wilajetów macedońskich.

Wiedeń. Przy wczorajszem premiowem ciągnieniu losów zakładu kredytowego ziemskiego I. emisyi z r. 1880 padła główna wygrana 90.000 K na seryę 2795 Nr. 91, druga wygrana w kwocie 4000 K na seryę 2033 Nr. 33.

Obawy wojny o Kretę.

Poważna sytuacya.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg“ donosi, iż sytuacya jest dalej poważna, a złagodzona tylko optymizmem mocarstw ochronnych, które wierzą w pokojowe załatwienie dzięki ich wpływowi. Grecya nie dzieli tego optymizmu i zapatruje się na położenie bardzo pesymistycznie. Dotychczasowe kroki przedsiębrała Grecya za radą i zupełną zgodą mocarstw ochronnych; wskutek tego jest obecnie wobec Turcyi bezbronną.

Ciekawym szczegółem jest stwierdzenie dokumentami, iż wysłanie greckich oficerów do Macedonii zarówno przed laty dwoma, jak i roku ubiegłego, stało się za zupełną zgodą Ildiz-kiosku. Owczesny sułtan Abdul Hamid popierał wpływ Grecyi w Macedonii, aby w ten sposób położyć tamę ekspanzyi bułgarskiej.

Żądania Turcyi.

Konstantynopol. Podczas wczorajszego przyjęcia dyplomatów oświadczono ze strony kół miarodajnych tureckich, że Porta obstaje przy żądaniu ponownego oświadczenia w sprawie Krety, które wyrażone jest w drugiej nocie do Grecyi.

Stanowisko mocarstw.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg“ donosi, że zarówno Francya jak i Anglia są zdecydowane przeszkodzić wybuchowi grecko-tureckiej wojny, ewentualnie także na innej drodze niż dyplomatyczna. Z drugiej strony mocarstwa ochronne postanowiły złamać upór Kreteńczyków w kwestyi chorągwi i w sprawie tej odpowiedzieć życzeniom tureckim.

Sytuacya na Krecie.

Ateny. Izba kreteńska, która onegdaj się zebrała na posiedzenie, wybrała prokuratora Suridisa prezydentem nowego rządu. Członkowie dawnego ministerstwa zapewnili, że spełnią swój obowiązek polityczny i osobiście przed złożeniem z urzędu zdejmą chorągiew sporną. Dotąd jednak powiewa chorągiew grecka na zamku.

Ubiegłej nocy zjawili się uzbrojeni wieśniacy w Kanei i wtargnęli do portu, aby zedrzeć grecką flagę. Na wiadomość o zajściach wysłano wojsko na miasto i wstrzymano dalszy napływ wieśniaków.

Protest Greków.

Salonika. Z Volo donoszą, że zarząd organizacyi obrony narodowej w Tessalii zwołuje wielkie zgromadzenie, aby zaprotestować przeciw uchwałom tureckiego mityngu w Salonice. Zgromadzenie to, na które ma przybyć 50.000 Greków, ma powziąć rezolucyę, wzywającą Kreteńczyków, aby greckiej chorągwi w Kanei nie usuwali.

Kroki mocarstw.

Konstantynopol. Według pewnych wiadomości obecnie między mocarstwami opiekującymi się Kretą toczą się bezpośrednie pertraktacye w sprawie ponownego poważnego kroku, jaki mocarstwa zamierzają podjąć w sprawie Krety w formie noty kolektywnej. Wręczenie tej noty ma nastąpić bezpośrednio.

Prasa turecka za pokojem.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta“ pisze: Turcya potrzebuje spokoju dla reform wewnętrznych. Poczynione w Atenach kroki nie mają na celu wojny, jeżeli prawa Turcyi będą strzeżone. Turcya może podać rękę Grecyi, jeżeli znikną wszystkie powierzchne starcia.

Strejk generalny w Szwecyi.

Sztokholm. (Urzędownie). W ruchu strejkowym nie zaznaczyła się żadna zmiana. Strejk służby kolejowej jest nadzwyczaj nieprawdopodobnym (?), a rozstrzygnięcie w tej mierze zapadnie dzisiaj. Strejk zecerów nie daje się odczuć, wychodzą wszystkie dzienniki, a kilka w zwykłej objętości. Ruch kolei ulicznej jest prawie normalny. W obecnych stosunkach nie należy oczekiwać ze strony rządu próby pośredniczenia. — Usposobienie w wojsku jest dobre. Targi są bardzo dobrze strzeżone. Wśród robotników panuje wzorowy porządek.

Sztokholm. Zagraniczni uczestnicy oświatowego kongresu pokojowego w Sztokholmie wyrazili powątpiewanie, czy podczas strejku generalnego kongres będzie się mógł odbyć. Komitet szwedzki postanowił odroczyć kongres do przyszłego roku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność!** W piątek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob. w Krakowie, Wiślna 5, walne zebranie delegatów stowarzyszeń i grup w sprawie urządzenia zabawy na Woli Justowskiej. Koniecznym jest liczny udział delegatów.

* **Konferencya strażników kolejowych** dyrekcyi krakowskiej odbędzie się 5 września b. r. o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) ostatnia regulacya, 2) położenie strażników.

* **Biała.** Grupa Związku robotników drzewnych została przeniesioną z placu Józefa do lokalu przy ulicy Au 24 (obok ratusza), dokąd wszystkie przesyłki mają być adresowane.

* **Jasło.** W poniedziałek 23 b. m. odbędzie się „na Amerykance“ zgromadzenie kolejarzy, na którem referować będzie tow. Kaczanowski ze Lwowa. Początek o godz. 6 wieczorem. Na poprzednio zwołane zgromadzenie tow. Kaczanowski z powodu choroby przybyć nie mógł.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła“ w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia“ w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacyj, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres komwakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.

* **Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda“ oraz polski Uniwersytet ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Pokój umeblowany do wynajęcia przy pl. Groble L. 15, I. piętro.

Rower męzki i damski tanio do sprzedania. Lubomirskich 5, od 1 do 2.

Perfumy mydła, wodę kolońską i wszelkie artykuły kosmetyczne poleca: **Zakład fryzyerski** 748 Krowoderska 44. — Oskar Weinrieb kier. firmy

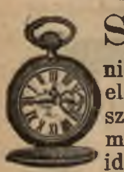
2 chłopców 4 i 5-cio letnich do oddania na zupełne wychowanie. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu".

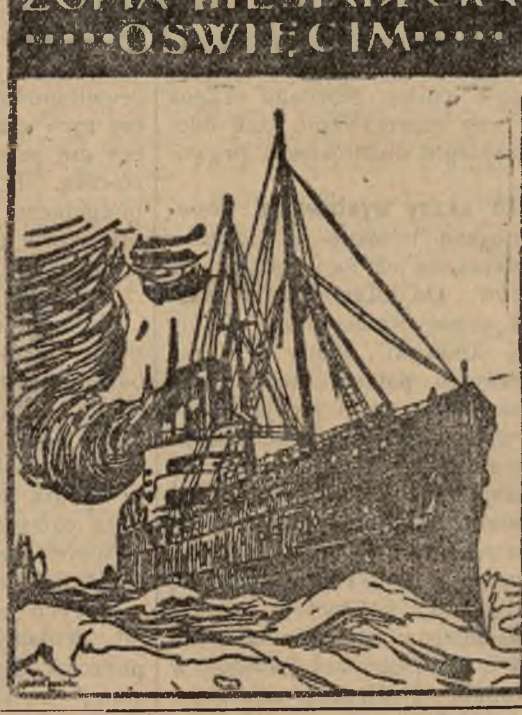
Winogrona deserowe i kuracyjne, szlachetnych gatunków 5 klg. za 3 K., wybierane najpiękniejsze brzoskwinie za 3 K., soczyste gruszki, najlepsze jabłka stołowe, aromatyczne melony za 2 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic w Kishunhalas, Węgry.

Do fabryki porcelany 3 dziewczęta pomieści natychmiast Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie ul. Jabłonowskich 19.

Bank prowincyonalny koło Krakowa poszukuje buchaltera (izraelity). Zgłoszenia wraz z „curiculum vitae" pod L. M. 675 Kraków poste restante za okazaniem kwitu inseratowego.

STORY patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim, najlepszej jakości, po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą **WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR, Dębniki** przy Krakowie, **ul. Podgórska L. 16**, dom własny. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.









Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.